

BEZPIECZEŃSTWO ma pierwszeństwo

Opowieści w puzzlach dla całej grupy



Bezpieczeństwo W SIECI

BEZPIECZEŃSTWO W SIECI

Fragment 1

Nadeszła jesień. Tola tak dobrze bawiła się z koleżankami na podwórku, że ani myślała o założeniu czapki i szalika, jak prosiła mama. Przeziębila się – czasem tak bywa, gdy dobrze się bawimy, zapominamy o całym świecie, a potem musimy leżeć, pić gorącą herbatę, odwiedzać lekarza i przyjmować lekarstwa. Tola miała kaszel i taki katar, że wydawało jej się, że nie robi nic poza wydmuchiowaniem nosa w chusteczki. Jakby tego było mało, od czasu do czasu termometr przykładany jej przez tatę do czoła wskazywał gorączkę, i właśnie z tego powodu dziewczynka zupełnie nie miała siły. Wolała leżeć w łóżku, niż siedzieć na dywanie i układać klocki – co, oczywiście, było bardzo, bardzo dziwne dla kogoś, kto do tej pory energią mógłby obdzielić całe osiedle. Dopiero po kilku dniach nos zrobił się mniej czerwony, termometr nie wskazywał już wysokiej gorączki, a ręce i nogi Toli przestały być takie ciężkie i zmęczone, ale dziewczynka nadal nie mogła wychodzić na podwórko i bawić się z innymi dziećmi, żeby ich nie zarazić. O zaproszeniu koleżanki czy powrocie do przedszkola również mogła tylko pomarzyć – bakterie z nosa to takie podstępne stworki, które bardzo lubią podróżować między dziećmi, dlatego trzeba uważać.

Fragment 2

– Czy mogę iść już wreszcie do przedszkola? – zapytała radośnie dziewczynka, wchodząc rano do gabinetu taty, który od kilku dni pracował przed komputerem z domu, by móc opiekować się chorą córeczką.

– Niestety, skarbie – odpowiedział tata. – Choć lepiej się już czujesz, razem z panią doktor i mamą myślimy, że twoje ciało powinno jeszcze odpoczywać i nabierać sił, żebyś od poniedziałku znów mogła szaleć na zajęciach w przedszkolu i na basenie – dodał, patrząc na zawiedzioną Tolę.

– Nic nie rozumiesz! Znudziło mi się to całe chorowanie, siedzenie w domu, herbatki i koce! – krzyknęła Tola, wciąż z lekką chrypką, ze złości ściskając swojego najlepszego, pluszowego kolegę – Pana Dinozaura, który dzielnie towarzyszył jej podczas infekcji.

Fragment 3

Co zatem robiła Tola, gdy jeszcze nie mogła widywać się z rówieśnikami? Czytała z rodzicami książki, rysowała i malowała najpiękniejsze obrazki, budowała z klocków garaże dla samochodów, gotowała dla wszystkich lalek i pluszaków. Czasem, gdy nie miała już pomysłów ani siły na nowe zabawy, rodzice pozwalali jej obejrzeć na telefonie bajki, w takiej specjalnej aplikacji tylko dla dzieciaków. Ale zanim jakąś włączyli, dziewczynka za każdym razem powtarzała z tatą lub mamą zasady korzystania z telefonu lub komputera, które kiedyś razem ustalili i zapisali. Tak naprawdę zapisał je tata, ale Tola złożyła pod nimi podpis, po czym udekorowała kartkę naklejkami, pokolorowała i przykleiła taśmą do ściany.

– Tolu, a może masz ochotę tym razem przypomnieć te zasady z kartką i kredkami, jednocześnie robiąc ilustracje? – zapytał tata, a Tosia pokiwała głową z zachwytem.

Fragment 4

Zasada numer 1: Zawsze wspólnie z rodzicami ustalam, co mogę oglądać

Tola narysowała na obrazku siebie i mamę. Mama trzymała w ręce telefon, a Tola pokazywała jej, co chciałyby obejrzeć. Dokładnie tak to wygląda! Mama lub tata zawsze sprawdzają bajkę, którą Tola chce oglądać, lub grę, w którą chce zagrać. Tata mówi, że to ważne, by nie było tam przemocy, czyli bicia, kopania, obrażania, głośnych krzyków i innych zachowań, które mogłyby kogoś zranić. Mama pilnuje też, by bajki nie były za głośne i by obraz nie zmieniał się za szybko – gdy tak się dzieje, Tola zawsze narzeka, że jej oczy nie nadążają za bajką, i boli ją głowa. Bywa też, że od nadmiaru wrażeń, czyli dźwięków i obrazów, nie może spać w nocy. A tego dziewczynka zdecydowanie nie lubi, bo w przedszkolu warto być wyspanym i dobrze się bawić.

Często jest tak, że rodzice oglądają bajki razem z Tolą, dlatego doskonale znają ulubionych bohaterów dziewczynki – to wspaniale móc o nich porozmawiać po seansie! A jeśli nie oglądają, to zawsze są blisko i zerkają na ekran co jakiś czas. Tak, dorośli też bywają ciekawi, co dzieje się w bajce!

Fragment 5

Zasada numer 2: Nie przesiaduję przed ekranem dłużej niż 20 minut dziennie

Tola narysowała na kartce siebie siedzącą przy biurku i kolorującą kolorowanki na laptopie taty. Obok stał zegarek z cyferkami oraz minutnik, który ustawiają rodzice. Gdy czas się kończy, minutnik dzwoni, i choć dziewczynka nie zawsze ma ochotę odejść wtedy od komputera lub oddać telefon rodzicom, wie, że kolejnego dnia znów będzie mogła spędzić w ten sposób parę chwil. Poza tym w pokoju ma tyle zabawek, książek i artykułów plastycznych, że i tak ma ręce pełne roboty – ktoś przecież musi nakarmić lalki, zaparkować samochody, no i wyprowadzić psa na spacer do parku.

Tak, pies Toli, Pimpek, jest zdecydowanie najlepszym minutnikiem i budzikiem. Za każdym razem, gdy Tola spędza czas przed ekranem, liże ją, merda ogonem i szczeka – chyba go nudzą te wszystkie telefony i komputery albo po prostu woli zabawę, do której nie potrzebujemy prądu. Tola doskonale to rozumie. Dlatego na obrazku dorysowała też Pimpka – najlepszego na świecie psiego strażnika czasu!

Fragment 6

Zasada numer 3: Nie rozmawiamy z nieznajomymi i nie otwieramy żadnych stron bez zgody rodziców!

Tym razem Tola narysowała na obrazku ekran komputera i przekreślone okienko czatu. Wiedziała już, że czat to taka rozmowa, podczas której nie mówimy do kogoś, ale piszemy, a kiedy dostajemy wiadomość, na ekranie wyskakuje specjalne okienko. Czasem, za zgodą mamy i taty, Tola wysyła do babci takie śmieszne obrazkowe buźki, zwane emotkami, i wtedy babcia odpowiada jej wiadomością pełną serduszek, kwiatuszków i zwierzątek. To bardzo miłe, ale trzeba pamiętać, by przypadkiem nie pisać z nieznajomymi, dokładnie tak samo, jak nie powinno się rozmawiać z kimś obcym, kto zaczepi nas na ulicy. Przez ekran komputera nie widzimy przecież, kto siedzi po drugiej stronie czatu: może to być osoba, która tylko podaje się

za wujka lub ciocię, a tak naprawdę wcale nim czy nią nie jest. Tata Toli mówi, że w internecie łatwo zostać oszukanym lub znaleźć się w niebezpieczeństwie, dlatego nie można podawać swojego imienia, nazwiska i adresu ani wysyłać zdjęć. A jeśli ktoś obcy napisze do dziecka, które właśnie ogląda bajki, zapyta o imię, adres lub poprosi o zdjęcie, trzeba jak najszybciej zawołać rodziców i policję – dorośli są przecież po to, by chronić dzieci i ich prywatność, czyli takie bardzo osobiste sprawy, o których wiedzą tylko najbliżsi, zawsze i wszędzie.

„Fajnie mieć takich strażników: mamę, tatę, no i Pimpka” – pomyślała Tola, gdy przyklejała rysunek na ścianie.

Fragment 7

– No dobrze, tatusiu, a po co właściwie te wszystkie zasady? – zapytała Tola, przyglądając się całej galerii kartek wiszących na ścianie – Przecież w telefonie mieszkają tylko bajki, ciekawe słuchowiska, muzyka, zdjęcia słodkich zwierzątek, no i numery telefonów do babci, dziadka, mamy, przedszkola i pani doktor – zapytała zdziwiona Tola, gdy tata poprosił o wspólne przypomnienie zasad.

– Tolu, masz rację – w telefonie mieszkają bardzo miłe i ładne obrazki, ciekawe bajki i ulubione piosenki, ale nie tylko – ostrzegł tata. – Jeśli naciśniemy niewłaściwy guzik, wybierzemy zły numer lub pomylimy się, wpisując tytuł książki lub piosenki, możemy znaleźć się w wielkim niebezpieczeństwie. Niestety, nie wszyscy mają wobec nas dobre zamiary i powinniśmy kierować się zasadą ograniczonego zaufania – dodał.

– Ograniczonego... CZEGO? – zapytała Tola, zupełnie jakby nie dosłyszała, co powiedział tata.

– Zaufania, Tolciu. Zaufanie jest wtedy, kiedy wierzymy, że to, co ktoś mówi lub robi, jest prawdą – wyjaśniał powoli tata. – Ja i mama ufamy ci, bo dobrze cię znamy i jesteśmy pewni, że nas nie okłamujesz, a gdy jednak zdarzy ci się to zrobić, to za chwilę wszystko nam wyjaśnisz. Ograniczone zaufanie jest wtedy, kiedy nie możemy komuś uwierzyć, bo po prostu go nie znamy.

Fragment 8

– O, na przykład temu panu nie powiem nic a nic! – Dumna z siebie Tola pokazała palcem przypadkowego mężczyznę w telewizji. – Widzę go pierwszy raz!

– Właśnie o to chodzi, córeczko! – pochwalił Tolę tata. – Ja też nie powiedziałbym mu, jak się nazywam, gdzie mieszkam i jaką mam wspaniałą córkę. I nie dlatego, że jest zły, ale dlatego, że go nie znam.

– Ale my nie miejmy przed sobą żadnych tajemnic, dobrze? – dołączyła do rozmowy mama, przynosząc do salonu dzbanek ciepłej herbaty z imbirem.

– Jesteśmy rodziną, taką jedną drużyną, wspieramy się i mamy do siebie zaufanie. To ważne dla naszego bezpieczeństwa.

– Ja właściwie... Mam jedną taką małą tajemnicę... – przyznała Tola niepewnym głosem. – Zamknijcie oczy, a wszystkiego się dowiecie – dodała, po czym pobiegła do pokoju.

Kiedy wróciła, wręczyła rodzicom zrobione z papieru telefony. Gdy otworzyli oczy, na ekranach zobaczyli rysunek przedstawiający dziewczynkę – autoportret Toli.

– Kochanie, to nie tajemnica, to prawdziwa NIESPODZIANKA! – powiedział zachwycony tata.

– Od dawna marzyłam o nowym telefonie! Dziękuję! – przyznała mama, mocno przytulając dziewczynkę.

– Od teraz widzicie na ekranie tylko mnie, czyli znajomą osobę, do której macie zaufanie. Możecie dzwonić w każdej chwili, zadbam o wasze bezpieczeństwo – oznajmiła dziewczynka, tuląc się do obojga rodziców.